

Zapał tłumu wzrastał z każdą sekundą. W mgnieniu oka wyprężnięto konie i powóz, ujęty w mocne dłonie młodzieży, ruszył powoli wśród okrzyków entuzjastycznych i powodzi białych chryzantem.

Pomimo kordonu, pomimo porządku wzorowego, powóz z trudem posuwał się wśród pracujących tłumów.

Około ulicy Widok Piłsudski wysiadł z powozu i otoczony oficerami ruszył dalej pieszo.

W jednej chwili długa szyja ulicy Marszałkowskiej przemieniła się w jedno olbrzymie mrowisko ludzkie, huczące okrzykiem: „Niech żyje! Trzymajcie się, a wozy i dorożki utknęły, unieruchomione, w płynącej fali ludzkiej.

Około ulicy Złotej brygadier Piłsudski wsiadł do powozu, do którego zaprzężnięto z powrotem konie i jechał w kierunku ogrodu Saskiego.

W tym samym czasie wszystkimi bocznymi ulicami gnały tłumy ludności w stronę Zielonego Placu.

Przed hotelem Francuskim ustawił się nawet kordon z młodzieżą i liczne aparaty kinematograficzne. Po pewnym czasie przed hotel zajęła dorożka z dwiema skromnymi walizkami brygadiera.

Wszyscy jednak, którzy zdobyli miejsca przed hotelem, doznali zawodu, gdyż nagle przybiegła sztafeta z wiadomością, iż Piłsudski stanie w hotelu Brühlowskim. Znow więc rozpoczęła się peregrinacja przez plac i ogród Saski.

A tymczasem Piłsudski powoli, noga za nogą, wśród zwartego tłumu jechał przez Plac Zielony, Kredytową, Plac Małachowski. Plac Saski, Wierzbową i hr. Fredry do hotelu Brühlowskiego.

żyje wskrzesiciel sławy polskiej!“, „Niech żyje rząd, niech żyje armia polska!“

Długo jeszcze po odejściu brygadiera tłum stał przed hotelem, śpiewając naprzemian „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Hej strzelcy wraz“.

Po pewnym czasie z hotelu wyszedł p. pułkownik Berbecki, powitany i przeprowadzony gromkim okrzykiem, wydanym na jego cześć.

Podobna owacya spotkała również rotmistrza Belinę, którego nawet kilkakrotnie podniesiono w górę.

Kiedy przekonano się, że pomimo domagań się i próśb brygadier Piłsudski nie ukaże się na balkonie, tłum zwolna, śpiewając pieśni, zaczął się rozchodzić.

Tak powitała Warszawa, według słów miejscowego organu. twórcę Legionów niezlomnego przedstawiciela polskiej idei niepodległościowej, który przybył do stolicy Polski, aby wziąć udział w decydujących naradach, toczących się obecnie w Warszawie. Brygadier Piłsudski odbył też dłuższe konferencje z jen. Beselerem, a także z najwybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego, a między innymi z arcybiskupem Kakowskim, z prezydentem Warszawy, ks. Lubomirskim, z rektorem Brudzińskim i wielu innymi. Był także obecny na posiedzeniu Rady Narodowej. Udział duchowego wodza żołnierzy polskich w tych naradach przyczyni się niewątpliwie do skonsolidowania opinii Warszawy.



Placówka legionowa w Szwajcaryi: Sztandar Polek K. O. N. w Ameryce, ofiarowany Legionom. Przy sztandarze (w Rapperswilu) stoją: Żmigrodzki, Henryk Opieński, Al Dębski jr (New York), Figler (Chicago I bryg.) Al. Dębski (New. York — Warszawa), Rupiński (New. York, I. bryg.), Fryling (I. bryg.), Radliński (Ponta Grossa, Brazylia, I. bryg.)

Kiedy przybył na miejsce, zastał już całą ulicę zatłoczoną przez publiczność, która zajęła również sztachety i mur, ogradzający ogród Saski.

Powóz zajęła. Wówczas znowu zabrzmiały burzliwe okrzyki: „Niech żyje Piłsudski!“, „Niech

zydentem Warszawy, ks. Lubomirskim, z rektorem Brudzińskim i wielu innymi. Był także obecny na posiedzeniu Rady Narodowej. Udział duchowego wodza żołnierzy polskich w tych naradach przyczyni się niewątpliwie do skonsolidowania opinii Warszawy.



Warszawa Piłsudskiemu: Brygadier Piłsudski z swym adjutantem opuszcza hotel Brühlowski w Warszawie



Placówka legionowa w Szwajcaryi: Willa „Zagroda“ w Rapperswilu, siedziba propagandy zagranicznej.